

Poeta Polski Walczącej

Zbliżają się obchody 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Warto zwrócić uwagę na twórczość poety batalionu „Parasol” – Józefa Szczepańskiego „Ziutka”, a jednocześnie strzelca wyborowego rannego na Starym Mieście, który, ranny w brzuch, umiera w powstańczym szpitalu mając niespełna 22 lata. Bez niego nie byłoby najbardziej popularnej powstańczej piosenki, jaką jest „Pałacyk Michła”, czy proroczej antykomunistycznej „Czerwonej zarazy”.



Wystawa „Poeci Podziemia” w Krakowie

Pałacyk Michła, Żytnia, Wola

- To była niewielka kamieniczka, rodzaj pałacyku dwukondygnacyjnego, który znalazłem badając okolicę. Zajęliśmy go, bardzo uważając, aby Niemcy tego nie zauważyli. Siedzieliśmy tam cicho od 3 sierpnia. Ten obiekt miał tablicę informującą, że jest obiektem pracującym dla Niemców. To była dodatkowa ochrona dla nas. Dom był pusty, opuszczony przez właścicieli, słynnych wolskich młynarzy, Michlerów. Liczyłem na to, że Niemcy nie zorientują się, że tam siedzimy. Cały dzień 4 sierpnia fortyfikowałem dom, używając worków z mąką, elementów żelaznych szyn, worków z piaskiem, starych mebli, żeby stworzyć dobre pozycje strzeleckie, wygodne dla osiągnięcia celów, a dające strzelającym osłonę. Część moich ludzi – około dwunastu – posłałem do fabryki Franaszka po drugiej stronie ulicy. Faktycznie Niemcy zaniedbali zbadanie tych budynków i nie zorientowali się, że my tam jesteśmy. To ich dużo kosztowało, bo przy pierwszym szturmie zabilimy im wielu żołnierzy. Gdy podeszli pod nasze okna, idąc w natarciu na barykadę na Wolskiej przy Młynarskiej, znaleźli się pod naszym ogniem, jednocześnie z Michła i z Franaszka.

Zapamiętałem podchorążego „Ziutka”, który był moim kolegą. Uczestniczył w kompletach, gdzie uczyłem posługiwania się bronią i terenoznawstwa. Był bardzo lubiany przez dziewczyny. Miał szczęście u kobiet. Na wieczorynce 4 sierpnia, którą zorganizowano w salonie pałacyku Michła grał przy pianinie Bechsteina swoje utwory. Wtedy po raz pierwszy zaśpiewał napisany przez siebie „Pałacyk Michła”. Stałem wówczas pół metra od niego. Śpiewaliśmy wszyscy, ta piosenka była wtedy naszym hymnem. Zaprosiliśmy do pałacyku różnych gości i spędzaliśmy z nimi ten czas. Było tam 30–50

osób. Jedliśmy przygotowane przez dziewczyny kanapki, piliśmy wino. Tego wieczoru była niezapomniana atmosfera. Rano zaczął się szturm SS-manów – wspominał Janusz Brochwicz-Lewiński ps. „Gryf”, dowodzący obroną Pałacyku Michła.

Chłopak o pucufowanej buzi

Maria Stypułkowska-Chojcecka „Kama”, sanitariuszka z „Parasola”, tak go wspominała: „Jakim był ten chłopak o pucufowanej buzi, jasnych włosach i błękitnych oczach? Matka, wspominając, mówi, że był uczuciowym dzieckiem, wrażliwym, przeżywającym głęboko ważne dla niego sprawy, a przy tym wesołym, uśmiechniętym i bardzo uczynnym. Koledzy z „Parasola” wspominają „Ziutka” jako dzielnego, odważnego żołnierza, dającego innym przykład swoją postawą, a zarazem koleżeńskiego chłopaka, pełnego humoru, a w chwilach poważnych – zadumy. Już na Woli dał się poznać nie tylko jako dzielny żołnierz, ale również jako poeta oddziałowy. Wszak tam powstał „Pałacyk Michła”. W dniach sierpniowych na Starówce, w chwilach wolnych od walki i służby, mimo zmęczenia i niewyspania, odwiedzał swoich kolegów i przyjaciół leżących w szpitalach czy na punktach sanitarnych. Znana jest nieledwie znikoma część jego twórczości. Miała ona charakter różnorodny, ale najczęściej Autor nawiązywał do aktualnych wydarzeń. Jego proroczy w treści wiersz pt.: „Czerwona zaraza” napisany 29 sierpnia 1944 r., a więc na kilkadziesiąt godzin przed śmiertelnym w skutkach zranieniem jego autora. Znalismy na pamięć te strofy, przez wiele lat skrzętnie chowaliśmy w naszej pamięci... ale ktoś z nas, młodych, wtedy, w 1944 r., mógł w pełni ocenić ich nieomyślność? – zakończyła „Kama”.



„Ziutek” – Józef Szczepański

Na wystawie „Poeci Podziemia” w Krakowie

„Ziutek” trafił do panteonu poetów Polski Podziemnej. Bardzo ciekawie pokazuje ich sylwetki i twórczość wystawa „Poeci Podziemia. Słowo i czyn”, znajdująca się obecnie na dziedzińcu Muzeum Armii Krajowej w Krakowie. Warto w wakacje odwiedzić to szczególne miejsce i zapoznać się z twórczością 21 poetów, wśród których jest Krzysztof Kamil Baczyński, Tadeusz Gajcy, ale i Zbigniew Herbert czy legendarny Witold Pilecki. O postaci Józefa Szczepańskiego napisano na jednej z plansz: „Ziutek” jest coraz częściej dziś przywoływanym poetą-żołnierzem, kronikarzem walk harcerskiego batalionu „Parasol”. Urodził się w Łęczycy, był synem Józefa, oficera Wojska Polskiego, adwokata i Matyldy Ottomańskiej. Małą maturę zdał w roku 1939. Podczas okupacji uczestniczył w tajnych kompletach, jednocześnie działając w Grupach Szturmowych Szarych Szeregów. W Powstaniu Warszawskim walczył jako dowódca drużyny w „Parasolu”. Został ciężko ranny w trakcie osłaniania ewakuacji oddziałów powstańczych ze Starówki 1 września, a po dziesięciu dniach zmarł w wyniku odniesionych ran. Był dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, a pośmiertnie krzyżem Virtuti Militari V klasy; został także awansowany do stopnia podporucznika. (...) Jego twórczość poetycka staje się obecnie popularna – doczekała się muzycznych opracowań i wokalnych interpretacji. Gorzko brzmią dzisiaj słowa jego wiersza: *A gdy będzie już po wojnie/ będzie miło i spokojnie [...] a młodzieńcy z Parasola będą grali wielkie role/ w dyplomacji, rządzie, sejmie...* Jednocześnie ów młody powstaniec był świadomy istoty komunistycznego zagrożenia, dając temu wyraz w słowach: *Czekamy ciebie, czerwona zarazo/ byś wybiła nas od czarnej śmierci/ byś nam kraj przed tym rozdarła na ćwierci/ była zbawieniem witanym z odrazą.*

Wystawa, która pokazuje, jak ważne i aktualne są słowa poetów Polski Walczącej, potrwa w Krakowie do 2 października. Warto ją zobaczyć, oddając hołd jej bohaterom.

Jarosław Wróblewski

